ANIOŁ KOŃCZYCKI

Rok XX Nr 4 (275) Kończyce Wielkie KWIECIEŃ 2020
http://parafia.konczycewielkie.pl aniolkonczycki@interia.pl

Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

Drodzy Parafianie

**Obecne Święta Wielkanocne mają specyficzny charakter.
Radość ze zmartwychwstania Chrystusa
jest w tym roku przesłonięta bólem z powodu
śmierci tysięcy ofiar światowej pandemii koronawirusa.**

**W tym czasie również my, Wasi duszpasterze,
łącząc się duchowo z rodzinami ofiar
chcemy jednocześnie wlać w Wasze serca
wielkanocną radość i nadzieję na lepsze jutro.**

**Niech
zmartwychwstały
Chrystus
Wam błogosławi
i obdarzy
swoimi łaskami.**

**ks. Proboszcz
ks. Wikariusz**

WIELKI TYDZIEŃ

Czas trwający od Niedzieli Palmowej do pierwszych nieszporów Niedzieli Wielkanocnej nazywany jest Wielkim Tygodniem. Tradycja tygodnia bezpośrednio poprzedzającego Wielkanoc ukształtowała się dopiero w IV wieku i stopniowo przybierała znany nam obecnie kształt. W tym okresie Kościół rozważa najważniejsze zdarzenia składające się na historię zbawienia. Symbolika wydarzeń Wielkiego Tygodnia jest bogata i wymowna. W tym czasie Kościół wspomina triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, ostatnie polemiki ze starszyzną żydowską, przepowiednie Chrystusa o zburzeniu Jerozolimy, Ostatnią Wieczerzę i ustanowienie sakramentu Eucharystii oraz kapłaństwa, mękę Pańską, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Liturgia Wielkiego Tygodnia ma na celu pomóc chrześcijanom w głębszym przeżyciu tajemnicy zbawienia.

Wielki tydzień obejmuje siedem dni i wszystkie one mają szczególne znaczenie w liturgii, nie tylko te, które składają się na Triduum Paschalne. W okresie Wielkiego Tygodnia nie obchodzi się żadnych uroczystości ani wspomnień, które przenoszone są na czas po Wielkanocy.

To, co wyróżnia poniedziałek, wtorek oraz środę spośród pozostałych dni Wielkiego Tygodnia, to ich szczególne powiązanie z sakramentem pojednania. Warto w tych dniach oczyścić swoje serce w konfesjonale, aby należycie przygotować się do przeżywania wydarzeń Triduum Paschalnego oraz Wielkanocy.

WIELKI CZWARTEK

Triduum Paschalne rozpoczyna się wieczorną Mszą Świętą odprawianą w Wielki Czwartek. Upamiętnia ona wydarzenia z Wieczernika, jakimi były ustanowienia Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Nawiązują do tego czytania liturgiczne zaczerpnięte z Księgi Wyjścia (12,1 – 8,11 -14) i Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian(11,23-26) oraz ewangelia z Ewangelii św. Jana (13,1-15). Pierwsze czytanie mówi o genezie święta Paschy. Izraelici zgodnie z poleceniem przekazanym im przez Mojżesza tuż przed ucieczką z Egiptu spożywali baranka, którego krwi użyli do oznaczenia domów, co ustrzegło ich przed ostatnią plagą egipską. Żydzi spożywali paschę na pamiątkę wyjścia z Egiptu i zawarcia z Bogiem przymierza na Synaju. Jezus nadał tej uczcie nowy sens. Mówi o tym drugie czytanie, które zaczerpnięte jest z Pierwszego Listu do Koryntian. Natomiast ewangelia przypomina o tym, jak Jezus obmył nogi Dwunastu. Chrystus pochylając się nad swoimi uczniami pozostawił przykład dla wszystkich, którzy w Kościele sprawują władzę. Powinni oni pamiętać o tym, że wszelkie przewodzenie w Kościele winno być przepełnione miłością i pokorą. Dla upamiętnienia opisanego w Ewangelii wydarzenia, w wielu parafiach kapłani obmywają nogi wybranym parafianom. Piękny przykład służby bliźnim, szczególnie zagubionym i grzesznym, dał papież Benedykt XVI, który w 2007 roku odwiedził więzienie dla nieletnich Casal del Marmo położone na peryferiach Rzymu. Odprawił Mszę Świętą, podczas której obmył nogi odbywającym tam karę więźniom. Wcześniej tę placówkę penitencjarną odwiedził Jan Paweł II, niosąc osadzonym taką samą posługę.

Wraz z zakończeniem ceremonii Wielkiego Czwartku Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do ciemnicy. Wierni rozpamiętują wówczas modlitwę Zbawiciela w Ogrodzie Oliwnym, Jego zdradzieckie pojmanie oraz pierwsze przesłuchanie. Symbolika wystroju kościoła podczas tego dnia wprowadza wiernych w misterium Męki Pańskiej: tabernakulum zostaje opróżnione i otwarte, wieczna

lampka zgaszona, a ołtarz, na którym sprawowana jest Najświętsza Ofiara, zostaje obnażony i pusty. Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciemnicy rozpoczyna się w czwartek wieczorem i trwa do momentu przeniesienia Pana Jezusa do grobu.

WIELKI PIĄTEK

Drugi dzień Triduum Paschalnego jest czasem powagi, żałoby, smutku, pokuty i skupienia. Wierni rozpamiętują wówczas mękę i śmierć Pana Jezusa. Zasłonięty kirem krzyż oraz puste tabernakulum potęgują uczucie smutku i żałoby związanej z męką i śmiercią Zbawiciela. Tego dnia nie odprawia się Mszy Świętej, a w kościołach odbywa się spowiedź święta, droga krzyżowa oraz adoracja Najświętszego Sakramentu w ciemnicy. Późnym popołudniem sprawowany jest najważniejszy obrzęd Wielkiego Piątku – Liturgia Męki Pańskiej. Rozpoczyna się ona w zupełnej ciszy. Wejście kapłana i ministrantów nie jest poprzedzone ani modlitwą ani śpiewem pieśni. Kapłan pada na twarz przed ołtarzem (gest ten zwany jest prostracją) i pogrąża się w milczącej modlitwie. Następnie rozpoczyna się liturgia słowa upamiętniająca mękę Pańską. Po niej ma miejsce najważniejszy element liturgii wielkopiątkowej – adoracja krzyża. Krucyfiksy, które od dwóch tygodni były zasłonięte, w tym dniu zostają ponownie ukazane wiernym., celebrans, pozostali kapłani, a następnie wierni podchodzą do krzyża, aby – poprzez przyklęknięcie oraz symboliczny pocałunek – wyrazić przyjęcie odkupienia.

Po adoracji krzyża wierni przyjmują Komunię Świętą. Ponieważ w Wielki Piątek nie sprawuje się Eucharystii, wiernym rozdawane jest Ciało Chrystusa konsekrowane poprzedniego dnia.

Liturgię Wielkiego Piątku kończy przeniesienie Najświętszego Sakramentu z ciemnicy do tzw. Grobu Pańskiego upamiętniające wydarzenie zdjęcia z krzyża i złożenia do grobu ciała Chrystusa. Od tego momentu przez następny dzień wierni adorują Najświętszy Sakrament.

Wielki Piątek to jedyny okres w kościele, kiedy nie sprawuje się Mszy Świętej.

W Wielki Piątek wiernych obowiązuje zachowanie ścisłego postu.

WIELKA SOBOTA

Wielka Sobota jest czasem ciszy i oczekiwania na przyjście Zmartwychwstałego Chrystusa, do czego nawiązuje liturgia tego dnia.

Wielka Sobota obchodzona jest jako dzień błogosławieństwa, święci się wówczas ogień, wodę i pokarmy. To również czas na refleksję – wierni przez cały dzień adorują ciało Chrystusa (Najświętszy Sakrament) przeniesione do grobu.

Błogosławieństwo pokarmów, które trafią na wielkanocny stół, jest dawną tradycją. Początków tego obrzędu możemy się doszukiwać we wczesnochrześcijańskim obyczaju składania ofiar, przede wszystkim z pierwocin (pierwszych plonów). O tej tradycji wspomina już Hipolit (II/III wiek), ale pierwsze formuły błogosławieństwa pokarmów wielkanocnych pojawiły się dopiero w VIII wieku. Do Polski zwyczaj ten przywędrował w XIV wieku. Początkowo święcono całość pożywienia, które miało być spożyte w Niedzielę Wielkanocną, obecnie ilość poświęconych pokarmów jest symboliczna. W polskich kościołach błogosławieństwo pokarmów rozpoczyna się w godzinach porannych. Kapłani na specjalnych nabożeństwach błogosławią koszyczki wielkanocne. Każdy pokarm znajdujący się w koszyczku posiada głęboką symbolikę, a również i bogate walory smakowe, o czym można przekonać się przy stole w Wielką Niedzielę.

Ogień i światło to istotny element liturgii paschalnej, są one znakiem zarówno oczyszczenia, nieśmiertelności jaki i życia wiecznego. Ceremonia poświecenia ognia rozpoczyna się wieczorem, kapłani święcą ogniska rozniecone na kościelnych dziedzińcach. Od poświęconego ognia odpalany jest paschał. Prowadzący liturgię kreśli na paschale znak krzyża, greckie litery Alfa i Omega,

cyfry bieżącego roku oraz umieszcza na świecy pięć symbolicznych gwoździ tak, iż tworzą krzyż. Następnie do ciemnego kościoła wnoszony jest zapalony paschał, jego światło rozświeca mrok spowijający świątynię, tak jak Chrystus swoim Zmartwychwstaniem rozjaśnia mroki grzechu i śmierci.

Z liturgią Wigilii Paschalnej połączona jest również liturgia chrzcielna. W początkach chrześcijaństwa w tym dniu udzielano sakramentu chrztu. Katechumeni przygotowywali się przez cały rok, aby w Wigilię Wielkanocy umrzeć dla świata i narodzić się dla Chrystusa. Obecnie wierni w czasie liturgii Wielkiej Soboty odmawiają przyrzeczenie chrzcielne, wyrzekają się grzechu i tego, co prowadzi do zła, a następnie wyznają wiarę.

PRZYKŁAD POSTAWY WIARY WOBEC EPIDEMII

Dominik Savio i epidemia cholery

W 1854 roku w Turynie wybuchła epidemia cholery. Rodzina królewska opuściła miasto i schroniła się w zamku Caselette. Codziennie na chorobę zapadało nie mniej niż stu mieszkańców. Osoby zdrowe zamykały się w domach, unikały kontaktu z chorymi. Ci umierali w samotności i opuszczeniu. Wtedy burmistrz miasta zwrócił się z apelem do odważnych. Trzeba wchodzić do domów, przenosić chorych do lazaretów, by ich leczyć, ale to wszystko wiązało się też z narażeniem życia. Wtedy św. Jan Bosko zebrał 500 swoich chłopców i powiedział:

„Burmistrz zwrócił się z pewnym apelem do odważnych. Jeśli któryś z was okaże się gotowym i zdolnym wyjść ze mną do miasta, aby nieść pomoc chorym na cholerę, mogę was zapewnić w imieniu Matki Bożej, że żaden z was nie zachoruje. **Jest tylko koniecznym, aby każdy był w stanie łaski** i miał przy sobie Jej medalik». Wtedy zgłosił się 24 ochotników, wśród nich także Dominik Savio. Pracy było dużo, po jakimś czasie jednak epidemia zaczęła ustępować.

Któregoś wieczoru Dominik, idąc ulicą Cottolengo, zatrzymał się przy jednym z domów. Zdało mu się, że ktoś go woła, więc wbiegł po schodach na piętro. Zapukał do drzwi, które otworzył mu pan domu. Dominik stwierdził, że ktoś w tym domu choruje na cholerę i potrzebuje pomocy. Mężczyzna był zdumiony i stwierdził, że to niemożliwe. Dominik jednak chciał zobaczyć mieszkanie. W końcu zapytał, czy nie ma w domu jeszcze pomieszczenia na strychu. Wtedy okazało się, że mieszka tam kobieta imieniem Maria. Gdy Dominik tam wszedł, leżała zwinięte w kłębek i konała. Chłopiec wyszeptał, by sprowadzić księdza i przystąpił do czynności pielęgniarskich. Ksiądz udzielił umierającej sakramentów. Pan domu zastanawiał się, skąd Dominik wiedział.

Epidemia ustała całkowicie zimą, a 500 chłopców ks. Bosko, z których żaden nie zachorował, mogło wrócić do nauki. Wśród nich także Dominik Savio.

(obszerny fragment artykułu z bloga Małgorzaty Gajos)

Katolicyzm w wersji „LIGHT”

Na początek proponuję Wam mały eksperyment. Przy okazji najbliższej wizyty w hipermarkecie (tylko nie w niedzielę!), kiedy będziecie wędrować z koszem pomiędzy regałami w poszukiwaniu potrzebnych artykułów, spróbujcie wysilić swój zmysł obserwacji. Zastanówcie się, jakie słowo (oprócz EKO) najczęściej pojawia się na wszelkiego typu artykułach spożywczych. Posiadacze „sokolego oka” zauważą bez trudu, że rekordy popularności bije słowo „LIGHT”, stając się swoistym królem konsumenckich serc. Prawie każdy produkt występuje obowiązkowo w dodatkowej wersji „light”. Tak więc mamy colę light, pepsi light, twarożek light, mleko light, papierosy light, czekoladę light, napoje energetyczne light, a ostatnio widziałem nawet piwo light. Co oznacza ten wyraz (ang. light – lekki, słaby) umieszczany przez producentów na czym tylko się da? Otóż jest to odpowiedź na zapotrzebowanie rynków konsumenckich na modną ostatnio „zdrową żywność”, która ponad to ma być „fit”. Wszyscy przedsiębiorcy kombinują co zrobić, aby produkt zachował swój smak, będąc jednocześnie ”odchudzony” ze wszelkich szkodliwych dla zdrowia składników. Kiedy producent umieszcza na czymś napis „light”, ma to oznaczać, że towar został odtłuszczony bądź odcukrzony, albo też pozbawiony kalorii, nikotyny, alkoholu itp. Tak więc mamy cukierki bez cukru, masło bez tłuszczu, piwo bez alkoholu, papierosy bez nikotyny itp. Witamy w świecie absurdów... Wielu kierowców czeka z niecierpliwością na pojawienie się wódki bez alkoholu. Idę z każdym o zakład, że będzie to hit stulecia! Wypije ktoś na imieninach u szwagra dwie flachy gorzały i może wrócić do domu samochodem. I to w dodatku trzeźwy. Dla mnie – bomba! A`propos dziwacznych pomysłów. Przypomniał mi się przy tej okazji dowcip jeszcze z czasów PRL-u. Słynna w ZSRR gazeta „Prawda” miała zamieścić takie ogłoszenie: *„Wspaniali radzieccy naukowcy wyprodukowali wodę w tabletkach. Niestety, nie wiedzą jeszcze w czym ją rozpuścić”*. No właśnie. Tak się kończą niestandardowe pomysły. Za to dzisiaj mamy cukier bez cukru, tłuszcz bez tłuszczu, alkohol bez alkoholu i inne hity.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby tzw. „moda light” pozostała w sferze towarów i konsumpcji. Problem w tym, że zjawisko to zatacza coraz szersze kręgi, rozlewając się na różne płaszczyzny naszej mentalności społecznej i szeroko rozumianej kultury, w tym także na naszą religijność. Coraz bardziej moda na odtłuszczoną żywność staje się – niestety - modą na „odtłuszczone” życie. Z czego „odtłuszczone”? Ze wszystkiego, co dzisiejszy rozleniwiony, nastawiony na wygodnictwo i konsumpcję człowiek uważa ze zbędne, niepotrzebnie go obciążające. Człowiek XXI wieku chce życia „odtłuszczonego” z wszelkich wymagań, z odpowiedzialności za swoje czyny, z jakichkolwiek problemów, z cierpienia i z czego tylko można. Marzy o codziennym życiu w wersji light, pozbawionym zbędnych „kalorii”, czyli całego balastu ograniczeń, zatruwających niezmąconą radość luźnego konsumowania życia i używania go do woli!

Jak już wspomnieliśmy, ta specyficzna filozofia „lightowego” życia nie oszczędziła nawet sfery życia duchowego, wchodząc z butami do naszej religijności. Tacy „wyluzowani” chrześcijanie chcieliby katolicyzmu w wydaniu light - odchudzonego (czy odtłuszczonego) z przykazań Boskich i kościelnych, z obowiązku niedzielnych Mszy Świętych, z obowiązku uczęszczania na katechizację, z krępującej spowiedzi przy konfesjonale, z trudnych do spełnienia zasad moralnych, z postów piątkowych, z zakazu handlowania i kupowania w niedzielę, z zakazu rozwodów itp. Można mnożyć w nieskończoność przykłady tego, co dzisiejsi „lightowi” pseudokatolicy traktują w nauce Chrystusa jako zbędne kalorie, z których powinno się religię katolicką – ich zdaniem – natychmiast „odtłuścić” do wersji znośnej i możliwej do zaakceptowania. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że wielu ludzi uważa się za katolików, nie tylko nie mając pojęcia o nauce katolickiej (nie interesują się nią zupełnie!), ale żyjąc na co dzień wbrew wszelkim zasadom swojej wiary. Tych wyluzowanych katolików nazywa się często „katolicy, ale…”, ponieważ deklarują się jako katolicy, ALE… nie zgadzają się z większością prawd i zasad, które stanowią istotę naszej wiary, Podajmy kilka przykładów:

- Katolik, ale… ma w gdzieś trzecie przykazanie Dekalogu i nigdy nie uczęszcza na niedzielne i świąteczne Msze Święte, będące podstawą życia chrześcijańskiego. Tłumaczenie najczęściej bardzo dziecinne: „Przecież Bóg jest wszędzie, więc mogę się pomodlić w domu, w parku, w drodze do pracy itp.”. Tutaj mamy jeszcze tzw. „katolików rybo-jajecznych”, którzy nawiedzają kościół tylko dwa razy w roku - na Boże Narodzenie (kiedy podczas wigilii spożywamy karpia) i na Wielkanoc (kiedy na śniadanie wielkanocne spożywamy poświęcone jajka). Stąd właśnie określenie „katolicy rybo-jajeczni”. Nic dodać, nic ująć.

- Katolik, ale… nie przestrzega postów piątkowych, jakby powstrzymanie się od mięsa raz na tydzień było wyzwaniem ponad ludzkie siły. Tłumaczenie najczęściej wygląda tak: „A po co Kościół wymyślił jakieś posty? Czemu to ma służyć? Bez sensu!”.

- Katolik, ale… nie uznaje ustanowionego przez samego Chrystusa sakramentu spowiedzi świętej. Tłumaczenie zawsze to samo: „Dlaczego się mam spowiadać przed drugim człowiekiem, skoro mogę powiedzieć wszystko samemu Bogu w modlitwie? A dlaczego nie może być spowiedzi ogólnej, wszyscy na raz, tylko w jakimś konfesjonale? Bez sensu!”.

- Katolik, ale… zamiast bronić zasad swojej wiary i dobrego imienia swojego Kościoła, sieje zgorszenie, wyśmiewając własną religię, plując jadem i flekując na swoją wspólnotę religijną i jej kapłanów. To „katolik”, który donosi na własnego księdza proboszcza do gazet, do telewizji, oczernia go w mediach społecznościowych (np. na Facebooku, Twitterze i innych) i bluzga w czasie rozmów towarzyskich na Kościół, do którego sam należy od momentu chrztu.

- Katolik, ale… zupełnie zaniedbuje religijne wychowanie dzieci, do czego się publicznie zobowiązał podczas ceremonii ich chrztu. Nie przejmuje się tym, że dzieci nie uczęszczają do kościoła, wypisują się z katechezy i bluzgają na swoją wiarę. No, cóż. Trudno się dziwić dzieciom. Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Co widzą i słyszą w domu, to samo robią i mówią. Przykład idzie z góry. A najczęstsze tłumaczenia rodziców UDAJĄCYCH oficjalnie katolicką rodzinę: „ Nie będziemy zmuszać dziecka do chodzenia do kościoła czy na katechezę. Będzie dorosłe, to samo zadecyduje, czy chce być wierzące i praktykujące!”.

- Katolik, ale… żyje w wolnym związku na przysłowiową „kartę rowerową”, chociaż nie mają oboje żadnych przeszkód cywilno-kanonicznych do zawarcia chrześcijańskiego, sakramentalnego związku małżeńskiego. Tłumaczenie czysto ateistyczne i pogańskie brzmi najczęściej: „A po co mi jakiś kościelny ślub? Tworzymy nowoczesny związek partnerski i kiedy się sobą znudzimy, to w każdej chwili możemy się rozejść, każdy w swoją stronę”. A gdzie u tych ludzi zasady wiary katolickiej i odpowiedzialność za życiowe wybory? Jak to mówi młodzież – poszły się paść. Podobnie jak ich rozum.

- Katolik, ale.. popiera oficjalnie wszystkie bezeceństwa, będące wprost zaprzeczeniem Ewangelii i wiary katolickiej. Popiera mordowanie dzieci, zwane dla zmylenia przeciwnika „aborcją” albo „zabiegiem”. Jest za legalną eliminacją ludzi starszych i chorych, nazywaną pięknie eutanazją, czyli „dobrą śmiercią” (z języka greckiego). Popiera niezgodną z nauką katolicką i wszelkimi zasadami zdrowego rozsądku filozofię „gender” i nachalną seksualizację dzieci, prowadzoną przez równie chorą ideologię LGBT.

- Katolik, ale… głosuje w wyborach prezydenckich i parlamentarnych na ludzi, którzy wprost (oficjalnie!) deklarują, że po wyborach będą realizowali idee sprzeczne z wiarą katolicką i będą walczyli z naszym Kościołem! Trzeba być chorym psychicznie, czy po prostu głupim, żeby głosować na własną szkodę? Przecież taki katolik głosuje na ludzi, którzy będą walczyć z jego Kościołem i jego przekonaniami, czyż więc nie głosuje przeciwko samemu sobie? Powtórzmy pytanie: Chory na głowę czy głupi? A może to już nie jest katolik?

Podobnych przykładów postawy „katolik, ale…” moglibyśmy mnożyć dziesiątkami, ale nie o to mi chodzi. Pragnę tylko ukazać istotę pewnego niepokojącego zjawiska, jakim jest przenoszenie postulatów filozofii życiowej LIGHT do naszego codziennego życia religijnego. Problem polega na tym, że nauczanie Chrystusa występuje tylko w jednej wersji (tej wymagającej), a Pan Jezus nie przewidział wersji light dla wyluzowanych, zbuntowanych i rozleniwionych „katolików, ale…”. Gdyby Ewangelię i naukę Chrystusa „odtłuścić” z wszelkich wymagań aż do granicy absurdu, stałaby się tylko śmieszną i żałosną wersją LIGHT prawdziwej dobrej Nowiny – jej cieniem i parodią. Tak samo jak wyluzowani i lightowi „katolicy, ale…” są tylko parodią prawdziwych uczniów Chrystusa – żenującą, jak cała ta filozofia light.

Ks. Mariusz

W NIEWOLI SZKLANEGO EKRANU

Polacy wciąż zbyt dużo czasu spędzają przed telewizorem

Oglądanie tradycyjnej telewizji pozostaje wciąż jedną z ulubionych rozrywek Polaków. W 2019 roku statystyczny Polak, każdego dnia spędził przed telewizorem średnio 4 godziny 16 minut i 4 sekundy. W porównaniu do 2018 roku jest to mniej tylko o 1 minutę i 4 sekundy. Wciąż jest to zbyt duża ingerencja świata medialnego w nasze domowe życie. Mimo, iż badania wykazują, iż z roku na rok przed szklanym ekranem spędzamy coraz mniej czasu, nie należy się z tego cieszyć, ponieważ jest to niezauważalna zmiana. Tym bardziej, że telewizję tradycyjną wypierają internet i media mobilne. A czas spędzony w internecie niestety się wydłuża.

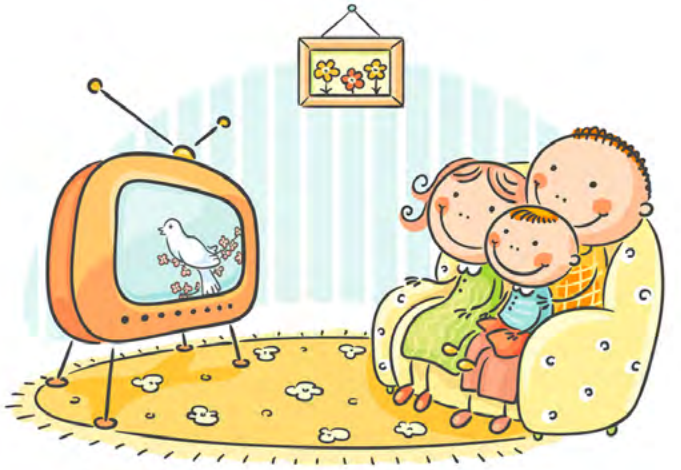

Intruz przy stole

Nowoczesne odbiorniki telewizyjne umieszcza się w pomieszczeniach, w których najczęściej przebywają domownicy: w salonie, pokoju dziennym, sypialni, pokojach dzieci i coraz częściej również w kuchni i w jadalni. Telewizja w wielu rodzinach jest wszechobecna w każdej chwili dnia i nocy. Towarzyszy domownikom podczas każdej czynności jak nieproszony gość, którego, niestety, sami wpuszczamy do naszego domu. Ciągła obecność niewidzialnego intruza utrudnia komunikację pomiędzy członkami rodziny, którzy mają coraz mniej czasu na to, aby ze sobą rozmawiać, modlić się wspólnie czy chociażby na siebie popatrzeć. Niektórzy do tego stopnia są zżyci z migocącym ekranem, że nie wyłączają go podczas wspólnych posiłków, rodzinnych spotkań czy nawet wizyty duszpasterskiej.

Należy z przykrością stwierdzić, że telewizor stał się częścią rodzinnych posiłków. W centrum uwagi znajduje się świat zza szklanego ekranu i rzadko które wydarzenia dziejące się bezpośrednio w domu mogą z nimi konkurować. W takiej sytuacji pojawia się pytanie: czy ten nieświadomie zapraszany do rodziny intruz w postaci audycji telewizyjnych oglądanych mimochodem, w tle spożywanych posiłków, nie wywiera wpływu na domowników, nie kształtuje atmosfery życia domowego ? Czy czasami nie jest to trening do zdecydowanie nagannego zjawiska, jakim jest odwrażliwienie na przemoc, cierpienie, śmierć, o których słucha się non stop, bez należytej refleksji ? Czy w konsekwencji nie prowadzi to do znieczulicy społecznej ?

W środowisku zdominowanym przez bezrefleksyjne oglądanie telewizji nie ma miejsca na przekazywanie dzieciom podstawowych wartości czy tradycji rodzinnych. Takie sytuacje mogą prowadzić do problemów wychowawczych. Nieracjonalne korzystanie z telewizji redukuje czas poświęcony na rozmowy, opowiadanie dzieciom bajek, informowanie ich o różnych sprawach, czytanie książek. Media zastępują w ten sposób gazetę, książkę obrazkową, grę dydaktyczną i stają się „elektronicznym gawędziarzem". To niezwykle groźne dla kontaktów emocjonalnych między rodzicami a dzieckiem, relacji społecznych oraz normalnego funkcjonowania. Szczególnie niebezpieczne w wychowaniu rodzinnym jest traktowanie telewizji jako „elektronicznej niańki': rodzice w ten sposób wyrzekają się najważniejszej roli, jaką mają do spełnienia – wychowawców własnych dzieci.

Współczesne multimedia wyręczają rodziców w przekazywaniu dzieciom wiedzy o świecie, określonych norm społecznych, wzorów zachowań. Zastępują one także w wielu rodzinach tradycyjne formy wypoczywania w domu i poza domem, zwalniając rodziców z konieczności organizowania wspólnego czasu wolnego. Zjawisko to występuje częściej w tych rodzinach, w których rodzice mają mało czasu, ponieważ są zajęci pracą zawodową i przebywają wiele godzin poza domem.

Po pierwsze, krytycyzm

Istnieje wiele argumentów przemawiających za tym, aby ograniczyć do minimum oddziaływanie telewizyjnego intruza podczas wspólnych posiłków i spotkań rodzinnych. Myślę, że warto podjąć konkretne działania w tej dziedzinie naszego życia rodzinnego.

Dzięki temu, gdy zasiądziemy razem do stołu, bez telewizji i telefonów komórkowych, bliżej poznamy siebie i swoje problemy, będziemy mieli okazję nawiązać lepsze i trwalsze relacje z dziećmi. Wspólny posiłek oraz rozmowy przy nim staną się centrum kultury domowej. Będzie to miejsce sympatycznych spotkań, które dostarczą domownikom wielu pozytywnych emocji, miejsce dzielenia się i tworzenia więzi. Jest to szczególnie istotne w perspektywie jakże częstego dziś budowania (anty) kultury rodzinnej wokół telewizora. Rodzina skupiona

wokół telewizora to zbiór indywiduów, z których każdy zajęty jest sobą. Natomiast rodzina skupiona wokół stołu to rodzina żywa, serdeczna, żyjąca sprawami innych. Posiłki jadane wspólnie, bez obecności wspomnianego intruza, to także okazja do tworzenia i kultywowania bogatych tradycji rodzinnych, które czynią życie rodzinne pięknym i dostarczają wspomnień na całe życie.

Takie spotkania bez telewizji stanowią dla dzieci ćwiczenie zachowań kulturowych i społecznych, które pozwalają im zdobyć wiedzę, co należy robić, a czego nie, zarówno przy stole, jak i w innych kontekstach społecznych. Badania pokazują, że u dzieci, które jedzą posiłki z rodziną, rzadziej występują problemy z zachowaniem, wykazują one większą stabilność emocjonalną i odporność psychiczną. Taki model spędzania razem czasu chroni również dzieci przed zaangażowaniem się w zachowania wysokiego ryzyka, np. uzależnienia. Jak widzimy, jest wiele argumentów przemawiających za spotykaniem się przy stole bez obecności telewizji w tle. Nasze dzieci na to zasługują !

Jak możemy zamienić wroga w przyjaciela ? W tej kwestii ważne jest, byśmy nie posługiwali się zakazami. O wiele skuteczniejsze jest uczenie dzieci (i siebie) właściwego podejścia do mediów. Podam parę rad dotyczących rozsądnego korzystania z telewizji:

1. Oglądaj wybiórczo: kup program TV i zaznacz w nim pozycje, które uznasz za godne obejrzenia, przy czym wyznacz sobie limit i bądź konsekwentny.
2. Bądź krytyczny: jeżeli chcesz uczyć dziecko mądrego wybierania, to co jakiś czas obejrzyj z nim jego ulubiony program, a potem porozmawiajcie na ten temat. Dobrze jest obejrzeć i wspólnie ocenić odcinek serialu czy programu, który „wszystkie dzieci w klasie oglądają", nawet jeżeli ty sam nie pozwoliłbyś dziecku tego oglądać
3. Dawaj dobry przykład mądrego korzystania z mediów. Ograniczaj czas spędzany przed telewizorem na korzyść innych form aktywności, zwłaszcza o charakterze sportowym i edukacyjnym.
4. Pamiętaj ! Każdy telewizor można nie tylko włączyć, ale i wyłączyć. Dobrze wykorzystana telewizja, ze względu na swą funkcję edukacyjną, może stać się naturalnym sojusznikiem rodziców w procesie wychowania.

Małgorzata Więczkowska

Życie moje musi iść drogą maryjną

„W domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w onym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko jedno, dlaczego jedna jest czarna, a druga – biała. (…) Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja mama do Ostrej Bramy w Wilnie. Razem się potem schodzili w nadbużańskiej wiosce, gdzie urodziłem się, i opowiadali wrażenia ze swoich pielgrzymek" – wspominał swe dziecięce lata późniejszy Prymas Tysiąclecia ks. kard. Stefan Wyszyński.

Z domu rodzinnego w Zuzeli nad Bugiem – „na styku Podlasia z Mazowszem" wyniósł żarliwą pobożność nie tylko rodziców, ale i sąsiadów. „Zdumiewająca była ich spokojna, ufna wiara. Tego nie można nazwać żadną miarą, niewiedzą religijną, bo z tym się łączy patrzenie w głąb, niemal jakieś mistyczne obcowanie. Ci ludzie widzą to, w co wierzą". Ten świat, w którym dorastał, nauczył młodego Stefana – który w wieku dziewięciu lat stracił matkę – głębokiej wiary, szczególnej czci do Matki Bożej, szacunku do ludzkiej pracy, miłości do Ojczyzny. W wieku dziesięciu lat dostał od ojca, zakazaną w zaborze rosyjskim, książkę ukazującą historię Polski w 24 obrazkach. „Wcześnie poznałem (…) dzieje Naszego Narodu ciągnące się przez tysiąc lat, aż do dziś dnia, wszczepiające się w krew, w myśli i serce człowieka, nie dające się od niego oderwać".

Soli Deo per Mariam

W tym czasie zaczęło w nim dojrzewać także powołanie do kapłaństwa. „Uważałem, że to jest jedyna droga dla mnie, nie może być innej". Dlatego już w wieku 16 lat przeniósł się do Liceum św. Piusa IX we Włocławku będącego zarazem Niższym Seminarium Duchownym, tam też wstąpił do Wyższego Seminarium. W swoje 23. urodziny przyjął święcenia kapłańskie w kaplicy katedralnej Matki Bożej, bazyliki włocławskiej. Stało się to możliwe dzięki uzdrowieniu z ciężkiej choroby przed cudownym obrazem Matki Bożej w Licheniu. Wygląd kandydata na kapłana nie wzbudził zaufania zakrystianina, który powiedział do przyszłego Prymasa Polski: „Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń".

Mszę Świętą prymicyjną ksiądz Wyszyński odprawił przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze: „Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy Świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii". Za swoje zawołanie przyjął dewizę *Soli Deo per Mariam* (samemu Bogu przez Maryję).

W następnych latach, poza licznymi obowiązkami duszpasterskimi, rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Prawa Kanonicznego, gdzie uzyskał stopień doktora. Tam tez poznał księdza Władysława Korniłowicza, swego duchowego ojca: „Nosiłem się z zamiarem wstąpienia do zakonu paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Korniłowicz, mój przewodnik duchowy, oświadczył mi, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło" – wspominał.

Poświęcił się także pracy społecznej, m.in. wśród robotników, ratując ich przed zejściem na manowce bolszewizmu. Poznał dokładnie jego zgubne zasady(m.in. napisał „Wpływ bolszewizmu na inteligencję polską"). W latach trzydziestych liczba inicjatyw, w które był zaangażowany, jest imponująca. Aktywnie działał w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, prowadził działalność oświatową, kierował Sodalicją Mariańską, był redaktorem naczelnym „Ateneum Kapłańskiego", był członkiem Rady Społecznej przy Prymasie Polski, publikował dziesiątki artykułów.

Po wybuchu II wojny światowej Diecezja Włocławska poniosła najliczniejsze straty wśród duchowieństwa – połowa jej kapłanów, na czele z bł. ks. bp. Michałem Kozalem, została wymordowana przez Niemców. Właśnie ks. bp Kozal nakazał ks. Wyszyńskiemu opuszczenie Włocławka. Zdążył wyjechać i ukryć się nim przyszło po niego gestapo. Przebywał m.in. na Lubelszczyźnie, gdzie opiekował się niewidomymi dziećmi, prowadził tajne nauczanie. Następnie został kapelanem Zakładu dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą. Był także kapelanem Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny wrócił do Włocławka, gdzie został rektorem Wyższego Seminarium Duchownego, zakładał także tygodnik „Ład Boży".

W Święto Zwiastowania Pańskiego 1946 roku, ksiądz Wyszyński dowiedział się od kardynała Augusta Hlonda, że papież Pius XII mianował go biskupem, ordynariuszem lubelskim. Dwa lata później, 12 listopada 1948 roku, w uroczystość Pięciu Polskich Braci Męczenników, został arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim i Prymasem Polski. „Nie czułem się przygotowany do tak odpowiedzialnej pracy, zwłaszcza w dwóch archidiecezjach, i to odległych, mających odmienne właściwości, z którymi trzeba się było liczyć. Do takiej pracy niewątpliwie potrzebna była światłość. Nie mówię, że to jest mój jakiś nadzwyczajny dar. To jest dar łaski, zapowiedziany ustami mojego poprzednika, kardynała Augusta Hlonda, który – umierając w Warszawie – mówił: *pracujcie i walczcie pod opieką Matki Bożej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny".*

Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce ...

Podczas ingresu powiedział: „Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Natomiast jestem ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostolskie, wyrosłe z odwiecznych Bożych myśli, ze zbawczej roli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem. Zadaniem moim jest: chrzcić, bierzmować, konsekrować, święcić, ofiarować, nauczać i sądzić. Niosę wam światło Chrystusowe i wołam do wszystkich – do was, kapłani i do was, domownicy wiary: pomóżcie mi wydźwignąć w dom nasz pochodnię Bożą i umieścić na wysokim miejscu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu, aby rozświetlała mroki i zakątki umysłów i serc, aby Naród, który jeszcze w ciemności siedzi, ujrzał światłość wielką".

W swej pierwszej podróży udał się na Jasną Górę, po czym – w tym najtrudniejszym i najbardziej krwawym czasie komunistycznej niewoli – rozpoczął pełnienie swej prymasowskiej posługi. Broniąc kościoła i narodu szedł również na kompromisy, aby ratować resztki jego deptanych praw. W 1955 roku wraz z Episkopatem wydał słynny list, który stał się jednym z powodów jego uwięzienia.

„Kościół będzie bronił wolności kapłaństwa, nawet za cenę krwi. Gdy cezar siada na ołtarzu, to mówimy krótko: *Nie wolno !*(Non possumus). Przewidując, że może stracić wolność, mówił: „Gdy będę w więzieniu a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże – nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył, nie wierzcie. Gdy będą mówili, że prymas działa przeciwko narodowi i naszej ojczyźnie – nie wierzcie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej". Tego dowiódł w czasie swego trzyletniego uwięzienia i przez następne kilkadziesiąt lat swej prymasowskiej posługi.

Joanna Wieliczka-Szarkowa

Bierzmowanie dziejów

11 kwietnia 1079 roku, na stopniach ołtarza w kościele Na Skałce, na rozkaz króla Bolesława Śmiałego, został zamordowany biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa, patron Polski.

Stanisław pochodził ze Szczepanowa. Jak mówi legenda jego mama urodziła go na małej polance, gdy wracała z pola. Dzisiaj w tym miejscu stoi kaplica otoczona murem. Chłopiec już w domu poznał zasady wiary katolickiej, a potem uczył się dalej w Krakowie oraz za granicą. Kiedy został biskupem krakowskim, podobnie jak król Bolesław Szczodry, budował wiele nowych kościołów i klasztorów. W jego „Żywocie" opisana jest historia wskrzeszenia przez niego rycerza Piotrowina, od którego Stanisław kupił wieś, płacąc srebrem. Ale po śmierci Piotrowina jego rodzina zażądała od biskupa zwrotu posiadłości i podała go do sądu. Wtedy Stanisław udał się do grobu zmarłego rycerza i po trzech dniach modlitw wyprosił u Boga jego wskrzeszenie. Przywrócony do życia Piotrowin zaświadczył, że sprzedał biskupowi ziemię i rodzina nie ma do niej prawa.

Kronikarz Wincenty Kadłubek napisał, że w czasie, gdy król Bolesław przebywał na wyprawie wojennej na Rusi, w kraju zapanowało bezprawie i chaos. Władca przywrócił porządek po swoim powrocie, ale winnych ukarał wyjątkowo surowo. W ich obronie stanął biskup krakowski i odważnie upomniał władcę, że postępuje niewłaściwie. Ponieważ Bolesław nie chciał uznać swojej winy, Stanisław zagroził mu klątwą. Wtedy zagniewany król skazał biskupa na karę obcięcia członków. Polegała ona na obcięciu skazanemu prawej dłoni. Wiemy jednak, że biskup został zabity, a zginął od ciosu w głowę. W 1963 roku, Karol Wojtyła, przyszły papież Jan Paweł II, jako biskup krakowski, polecił dwóm specjalistom zbadanie czaszki św. Stanisława, przechowywanej w relikwiarzu na Wawelu. Badacze znaleźli z tyłu czaszki wyraźne wgniecenie kości i inne uszkodzenia. Według kroniki Wincentego Kadłubka to sam król Bolesław napadł na biskupa, kiedy ten odprawiał mszę św. w kościele św. Michała na Skałce, niedaleko Wawelu. Kronikarz podaje także, że król kazał pociąć ciało zabitego na kawałki. Śmierć biskupa wywołała bunt poddanych i król, strącony z tronu, musiał uciekać na Węgry, gdzie zmarł.

Biskupa Męczennika pochowano na środku katedry wawelskiej. Odtąd otaczany był zawsze wielkim kultem i uważany za głównego patrona Polski. W 1253 roku, Stanisław, jako pierwszy Polak, został ogłoszony przez papieża Innocentego IV świętym. W tym czasie Polska była rozbita na dzielnice. Kult nowego świętego odegrał bardzo ważną rolę w zjednoczeniu i przywróceniu Królestwa Polskiego. W „Kronice Wielkopolskiej" zapisano, że

tak „jak król Bolesław posiekał św. Stanisława na drobne kawałki i porozrzucał je w stawie, tak Bóg z kolei rozdzielił królestwo polskie, dopuszczając w nim do władzy wielu książąt. Lecz mimo to, jak ciało świętego męża zrosło się w jedną całość tak w przyszłości, gdy Bogu spodoba się, królestwo to wróci do dawnego stanu i jedności pod berłem jednego króla".

Św. Jan Paweł II uznał męczeństwo krakowskiego biskupa za bierzmowanie polskiego narodu. Przelewając krew, Stanisław dał świadectwo wierności Chrystusowi, do czego powołuje każdego sakrament dojrzałości chrześcijańskiej. W katedrze wawelskiej znajduje się ołtarz św. Stanisława zwany Ołtarzem Ojczyzny. Od dawna bowiem właśnie na nim składano zdobyte w czasie zwycięskich bitew sztandary wroga. Tak zrobił Władysław Jagiełło po bitwie pod Grunwaldem czy Jan III Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem.

Co roku, w uroczystość świętego Stanisława, 8 maja, w Krakowie wyrusza wielka procesja, w której przez ulice Krakowa, z kościoła na Skałce do katedry na Wawelu, niesiona jest w relikwiarzu, otaczana szczególną czcią czaszka Biskupa Męczennika.

Joanna Wieliczka-Szarkowa

INTENCJE MSZALNE

01.04.2020 Środa

16.00 Rudnik: Za ++ Franciszka Wawrzyczka, rodziców Annę i Franciszka, Filomenę i Franciszka Parchański, synów Stanisława i Józefa, synową Marię, + Stanisława Widnic, dusze w czyśćcu cierpiące; domostwo do Opatrzności Bożej.

18.00 Za ++ Stefanię, Józefa Kuchejda, syna Stanisława, wnuczkę Jolantę, ++ z rodzin Kuchejda i Klimosz

02.04.2020 I Czwartek

17.00 **1.** Za ++ Filomenę, Józefa Matuszek; za rodzinę do Opatrzności Bożej.
2. Za ++ rodziców Helenę, Karola Smelik, Genowefę, Józefa Chwolek, brata Andrzeja, dziadków Annę, Franciszka Czendlik, Adolfinę, Magdalenę, Karola Smelik, Alojzego Kula, Władysława Szczyrba, Tadeusza Gremlik; domostwo do Opatrzności Bożej.

03.04.2020 I Piątek

16.00 Rudnik: Za ++ Adriana Klocka, dziadków Helenę, Adama Parchańskich; domostwo do Opatrzności Bożej.

17.00 Za + brata Emila Parchańskiego w rocznicę śmierci, synów Łukasza i Romana, rodziców Marię i Franciszka.

04.04.2020 I Sobota

8.00 Msza św. wynagradzająca zniewagi Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny.

17.00 Za ++ rodziców Helenę i Erwina Herman, Franciszka Kłósko; domostwo do Opatrzności Bożej.

05.04.2020 NIEDZIELA PALMOWA – CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ

7.30 **1.** Dziękczynna – z okazji 50–tych urodzin Ks. Wikariusza Mariusza, z prośbą o Boże błogosławieństwo w dalszej posłudze kapłańskiej.
2. Z okazji 70 urodzin Anny z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Opatrzności Bożej.

9.30 Rudnik: Za ++ Genowefę, Józefa Handzel, rodziców z obu stron, Antoniego Żerdka, Józefa Greń, ++ z rodzin Handzel – Tomica, dusze w czyśćcu cierpiące; domostwo do Opatrzności Bożej.

11.00 Z okazji 50 rocznicy ślubu Heleny i Józefa z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo i opiekę Opatrzności Bożej dla rodziny.

17.00 Dziękczynna – z prośbą o opiekę Opatrzności Bożej dla Bartłomieja z okazji 18 – tych urodzin.

06.04.2020 WIELKI PONIEDZIAŁEK

17.00 Za + Emila Szuster, ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.

07.04.2020 WIELKI WTOREK

17.00 **1.** Za ++ rodziców Leonię i Andrzeja Grela, siostry, brata, + Ks. Piotra Bondyrę, ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.
2. Za + Genowefę Drałus w 5 rocznicę śmierci, męża Józefa, ++ rodzeństwo, ++ z rodzin Drałus i Ściskała.

08.04.2020 WIELKA ŚRODA

16.00 Rudnik: Za + Piotra Czakon, matkę Zofię, teścia Władysława.

17.00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla całej rodziny.

09.04.2020 WIELKI CZWARTEK – Msza św. Wieczerzy Pańskiej

18.00 **1.** O powołania Kapłańskie i zakonne.
2. W intencji Kapłanów, pracujących i w naszej Parafii oraz za ++ Kapłanów.

10.04.2020 WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ

17.00 DROGA KRZYŻOWA

17.00 CEREMONIE WIELKIEGO PIĄTKU

11.04.2020 WIELKA SOBOTA

20.00 CEREMONIE WIELKIEJ SOBOTY
1. Za Parafian
2. W intencji Ofiarodawców i Budowniczych naszej Świątyni

12.04.2020 NIEDZIELA UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

7.30 Za ++ Otylię, Antoniego Wieliczka.

9.30 Rudnik: Za + Wilhelma Szuster w 37 rocznicę śmierci, ++ ojców, + Elżbietę Tomica, 2 mężów, syna Wilhelma.

11.00 **1.** Z Parafian
2. Za + Zofię Foltyn – od męża Bronisława, córki Sylwii z mężem i syna Grzegorza z żoną.

15.00 Uroczyste Nieszpory Wielkanocne

13.04.2020 PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

7.30 Za ++ Antoninę, Stefana Chudek, Zygmunta Hoffmanna, Jana, Julię Dyjak, Józefę, Emila Chudek, wszystkich ++ z rodziny.

9.30 Rudnik: Za ++ Helenę Parchańską, siostrę Irenę, ich rodziców Stefanię i Jana, Joannę i Antoniego Parchańskich, 2 synów, 2 synowe, wnuka Józefa.

11.00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Opatrzności Bożej dla Agnieszki z okazji urodzin i opiekę Matki Bożej dla całej rodziny.

14.04.2020 WTOREK WIELKANOCNY

17.00 Za ++ Janinę, Erwina Frydeckich, syna Janusza, synową Danutę, + Marka Frydeckiego.

18.00 Kaplica Opatrzności Bożej: O szczęśliwe rozwiązanie dla Magdy oraz zdrowie i opiekę Matki Bożej dla rodziny.

15.04.2020 ŚRODA WIELKANOCNA

16.00 Rudnik: Za ++ Zofię, Franciszka Machej, ich rodziców, zięcia Władysława, Jadwigę, Jana Kołatek, ++ z rodzin Pierchała, Dadok, Brych, Gocman; domostwo do Opatrzności Bożej.

17.00 Za ++ Marię Szajter w 7 rocznicę śmierci, męża Józefa, synową Marię, rodziców Annę i Franciszka, teściów Józefa i Marię, + Józefa Węglorz; domostwo do Opatrzności Bożej.

16.04.2020 CZWARTEK WIELKANOCNY

17.00 **1.** Za ++ Annę, Henryka Pucek, rodziców, zięcia Piotra, ++ z rodzin Pucek, Baszczyński, Potulny, Bulandra.
2. Za + + Józefa Pupek, jego rodziców, ++ Jana i Emilię Sznajder.

18.00 Kaplica Opatrzności Bożej: Za ++ Helenę, Bolesława Gabzdyl – od wnuka Przemysława z rodziną.
21.00 Apel Jasnogórski

17.04.2020 PIĄTEK WIELKANOCNY

16.00 Rudnik: Za ++ Mariannę, Józefa Szajter, syna Edwarda, Walerię, Franciszka Niemczyk, syna Franciszka.
17.00 Msza św. szkolna: Za ++ Irenę, Władysława Hanzel, córkę Beatę, rodziców Marię i Rudolfa Chmiel, Annę, Walerię, Eugeniusza Hanzel, + Klaudię, ++ z rodziny, dusze w czyśćcu cierpiące.

18.04.2020 SOBOTA WIELKANOCNA

8.00 Z okazji 50 urodzin Katarzyny z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Opatrzności Bożej w dalszym życiu.
12.00 **Ślub rzym.:** Marcelina Foltyn – Bartosz Parchański
17.00 Za + Franciszka Kłósko w 8 rocznicę śmierci; domostwo do Opatrzności Bożej.

19.04.2020 II NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

7.30 Za ++ Franciszka Wawrzyczka, syna Bronisława, Justynę, Franciszka Wawrzyczek, Emilię, Józefa Pupek, brata Władysława, wszystkich ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.
9.30 Rudnik: Za ++ Helenę, Karola Szajter, córkę Helenę Pisarską, Rudolfa, Stefanię Bijok, Józefa, Marię Szajter, Stanisławę Grubka, Zbigniewa Krótki; domostwo do Opatrzności Bożej.
11.00 W intencji Krzysztofa i Małgorzaty w rocznicę ślubu oraz ich dzieci z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o dalsze.
15.00 Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia
17.00 Kaplica Opatrzności Bożej: Za ++ Wincentego Foltyn, żonę Genowefę, Lilę, Władysława Koszyk, ++ rodziców z obu stron, ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.

20.04.2020 Poniedziałek

17.00 Za ++ rodziców Annę, Stanisława Stoły, synów Czesława i Stanisława, brata Kazimierza z żoną, siostry Marię i Joannę z mężami, rodziców Helenę i Piotra Hadrysiewicz, teściów Elżbietę i Jana Stoły, syna Józefa, córkę Zofię z mężem Tadeuszem.

21.04.2020 Wtorek

17.00 Za + Tadeusza Kajsturę – od sąsiadów Kubala i Stuchlik.
18.00 Kaplica Opatrzności Bożej: Za ++ Zofię, Rudolfa Żydek, córkę Bronisławę, ich rodziców i rodzeństwo, Annę, Rudolfa Grygierek, ++ z rodzin Żydek i Grygierek; domostwo do Opatrzności Bożej.

22.04.2020 Środa

16.00 Rudnik: Za ++ Władysława, Walerię Tengler, zięcia Władysława, ++ z rodziny Piekar; domostwo do Opatrzności Bożej.
17.00 Za ++ Marię, Antoniego Opioł, Adama Kraus, rodziców, ++ z rodziny.
19.00 Nabożeństwo Pompejańskie

23.04.2020 Czwartek UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA – BISKUPA I MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI

17.00 **1.** Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej i zdrowie dla rodziny Urbańczyk.
2. Za ++ Marię, Pawła Kuchejda, syna Emila, ++ z rodzin Parchański, Kuchejda; domostwo do Opatrzności Bożej.
18.00 Kaplica Opatrzności Bożej: Za ++ Helenę i Bolesława Gabzdyl – od rodziny Ociepka

24.04.2020 Piątek

16.00 Rudnik: Za ++ Leona Machej, rodziców, teściów, dziadków, wszystkich ++ z rodziny ; domostwo do Opatrzności Bożej.
17.00 Msza św. 6 – tyg.

25.04.2020 Sobota ŚWIĘTO ŚW. MARKA, EWANGELISTY

8.00 Z okazji 70 urodzin Bronisławy z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie i opiekę Opatrzności Bożej w dalszym życiu..
17.00 Do Opatrzności Bożej z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo i wszelkie potrzebne łaski w dalszym życiu dla Przemysława z okazji urodzin.

26.04.2020 III NIEDZIELA WIELKANOCNA

7.30 Za + Janinę Pupek w 7 rocznicę śmierci, + matkę Ludmiłę.
9.30 Rudnik: **1.** Za ++ Krystynę, Stanisława Grzebień, Izabelę Kasprzyca, ++ członków rodziny, dusze w czyśćcu cierpiące; domostwo do Opatrzności Bożej.
2. Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej z okazji 25 rocznicy ślubu Heleny i Piotra.
11.00 CHRZTY – ROCZKI
16.30 Nieszpory – w kaplicy Opatrzności Bożej
17.00 Kaplica Opatrzności Bożej : Za ++ Karola Żyłę w 5 rocznicę śmierci, jego rodziców Zofię i Karola, ++ Ferdynanda, Wandę, Genowefę Żyła, Martę, Gustawa, Rudolfa Widenka; domostwo do Opatrzności Bożej.

27.04.2020 Poniedziałek

17.00 Za ++ Annę, Jana, Marię, Piotra, Kazimierza, Stanisławę, + o. Ottona.

28.04.2020 Wtorek

17.00 Za ++ Adama Iskrę, jego rodziców, teściów ++ z rodziny Sobusiak, + Józefa Brachaczek.
18.00 Kaplica Opatrzności Bożej **:** Za ++ Stefanię, Jana Handzel, córkę Annę, 3 synów, synową Zofię, zięciów, ++ pokrewieństwo.

29.04.2020 Środa ŚWIĘTO ŚW. KATARZYNY SIENEŃSKIEJ, DZIEWICY I DOKTORA KOŚCIOŁA, PATRONKI EUROPY

16.00 Rudnik: Za ++ Annę, Mariana Kamiński, Martę, Augustyna Szczypka, ++ z obu rodzin; domostwo do Opatrzności Bożej.
17.00 Za + ojca Antoniego Tymon, ++ dziadków z obu stron.

30.04.2020 Czwartek

17.00 **1.** Za ++ rodziców Rudolfa, Teresę Zorychta, Ewę, Kazimierza Jamroz, 3 siostry, brata, wszystkich ++ z pokrewieństwa.
2. Za ++ Martę Gabzdyl, jej męża, zięcia Roberta, dusze w czyśćcu cierpiące.
18.00 Kaplica Opatrzności Bożej : Za + Bogusława Goryczka – w 15 rocznicę śmierci, ++ z rodziny.

Liturgiczne obchody miesiąca:

19.04 - Niedziela Miłosierdzia Bożego
23.04 – Uroczystość Św. Wojciecha
25.04 – Święto św. Marka Ewangelisty
29.04 – Święto św. Katarzyny Sieneńskiej

SPRZĄTANIE KOŚCIOŁA

8.04 – (środa) – Wygoda:
ul. Podlesie 3, 7, 18, 13, 4, 1a
17.04 – (piątek) – Wygoda:
ul. Spacerowa 5, 5a, 9;
ul. Dworcowa 5; ul. Podlesie 1b
24.04 – (piątek) – Wygoda:
ul. Wygoda 4, 5, 7, 8;
ul. Cieszyńska 53
1.05 – (piątek) – Wygoda:
ul. Wygoda 9, 11; ul. Dworcowa 1;
ul. Cieszyńska 70; ul. ks. Kukli 13

Bardzo dziękujemy wszystkim Parafianom za podporządkowanie się zaleceniom naszego Biskupa Ordynariusza Romana Pindla, szczególnie tym wszystkim, którzy mają na uwadze zdrowie swoje i innych.

Prosimy Was wszystkich o codzienną modlitwę różańcową o godz. 20.30 przy zapalonej gromnicy w łączności z kapłanami, którzy modlą się w tym czasie o ustanie epidemii koronawirusa.

Korzystajmy z transmisji telewizyjnych, radiowych czy internetowych Mszy Św., nabożeństw, rekolekcji.

NABOŻEŃSTWA

W każdy **wtorek** po Mszach św. – nabożeństwo do Św. Michała Archanioła, Patrona naszej Parafii

W każdą **środę** po Mszy św. – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

W każdy **czwartek** od godz. 16.00 – Godzina Święta

Msza św. szkolna - każdy piątek – godz. 17.00

W **III piątek miesiąca** po Mszy św. – Koronka do Bożego Miłosierdzia

16 dnia miesiąca o godz. 21.00 – Apel Jasnogórski połączony z różańcem dziękczynnym za dar kanonizacji Św. Jana Pawła II.

22 dnia miesiąca - o godz. 19.00 - Nabożeństwo Pompejańskie

I Czwartek – nabożeństwo o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne oraz za zmarłych kapłanów, którzy pracowali w naszej parafii

I Piątek – oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

I Sobota – Msza św. wynagradzająca zniewagi Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny

Miesięcznik Parafii p. w. św. Michała Archanioła w Kończycach Wielkich

Zespół Redakcyjny: Ks. Prob. Andrzej Wieliczka, Ks. Mariusz Zemanek, Anna Matuszek, Józef Żyła, Tadeusz Machej, Joanna Wieliczka-Szarkowa, Teresa Staniek.

Adres Redakcji: 43–416 Kończyce Wielkie, ul. Kościelna 20, tel.: 33 856–93–10;
e–mail: aniolkonczycki@interia.pl
Pismo przeznaczone do użytku wewnętrznego parafii.

Nr konta: **BS Cieszyn 50 8113 1017 2003 0176 5694 0001**

Papież Franciszek udzielił specjalnego błogosławieństwa Urbi et Orbi (Miastu i Światu) podczas wyjątkowej modlitwy 27.03.2020

HANDOUT/AFP/East News

HANDOUT/AFP/East News

Papież Franciszek w piątek 27 marca udzielił specjalnego błogosławieństwa Urbi et Orbi - Miastu i Światu. Na Placu Św. Piotra papież modlił się o ustanie pandemii koronawirusa.

Modlitwa na pustym placu i przed pustą bazyliką Świętego Piotra rozpoczęła się od odczytania fragmentu Ewangelii św. Marka o burzy na jeziorze, podczas której przelęknieni Apostołowie obudzili śpiącego Jezusa, prosząc, by ocalił ich przed nawałnicą.

Papież Franciszek w swoim rozważaniu odwołał się do tej sceny mówiąc, że w obliczu pandemii nad światem panuje wieczór, jak wówczas nad łodzią z Apostołami i Jezusem. I że wszyscy ludzi dzisiaj znajdują się na jednej łodzi. Muszą działać wspólnie, by ocaleć.

– Chciwi zysku daliśmy się pochłonąć rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań. Nie obudziliśmy się w obliczu wojen i światowej niesprawiedliwości. Nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety – mówił papież.

– Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. Teraz, gdy jesteśmy na wzburzonym morzu, błagamy Cię, zbudź się Panie – dodał papież Franciszek.

Papież dodał: – Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary. Panie, kierujesz do nas apel o wiarę. Jest ona nie tylko przekonaniem, że istniejesz, ile przyjściem do Ciebie, zaufaniem Tobie. W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój naglący apel: **nawróćcie się do mnie całym swym sercem**.

– Jesteśmy przestraszeni i zagubieni. Jak uczniowie Ewangelii zostaliśmy zaskoczeni przez nieoczekiwaną i gwałtowną burzę. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że jesteśmy na jednej łodzi, wszyscy krusi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni i niezbędni, wszyscy wezwani do tego, by wiosłować razem, wszyscy potrzebujący wzajemnego pocieszenia - mówił papież Franciszek.

Franciszek modlił się przed obrazem Matki Bożej Śnieżnej – Salus Populi Romani – oraz przed pochodzącym z XIV wieku krucyfiksem przyniesionym z rzymskiego kościoła San Marcello al Corso. To tam 15 marca Franciszek modlił się o ustanie epidemii. W 1522 r. krucyfiks był niesiony w procesji pokutnej we wszystkich dzielnicach Rzymu, by uchronić miasto przed panującą wtedy epidemią dżumy.

Po modlitwach błagalnych i adoracji Najświętszego Sakramentu papież udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi – Miastu i Światu.

Wojciech Rogacin

Udźwiękowienie dzwonu - sygnaturki